

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej  
do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje  
od godziny 12-ej do 2-ej popołudniu.

Redakcja i Administracja ulica Krak.-Przedm. № 60. Telef. № 282.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop., Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Nekrologi za wiersz 25 k. Rękopisy nie zwracają się. Skrzynka pocztowa № 62.

## Cena Prenumeraty:

W Lublinie z odnośnieniem do domów: rocznie 5 rb. 10 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z PRZESYŁKĄ POCZT. Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb. kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50 Zagranicą 8 rb. rocznie

Zalana adr. zamiejscow. 20 k.

№ 45.

## KALENDARZYK.

Vihljeteka publiczna im. Hieronima Łopacińskiego Otwarta od 10 do 2 pop. i od 5 do 8 wieczorem. Ulica Jezuicka gmach po-Dominikański.

Czytelnia Społeczna. Otwarta od 9 rano do 9 wiecz. Ulica Królewska № 11.

Lubelskie Towarzystwo szerzenia oświaty „Światło”. Kancelaria otwarta od 10 rano do 3 popołudniu i od 5 do 7 wieczorem. Ulica Krakowskie-Przedmieście № 60 w redakcji „Kurjera”. Przyjmują się opłaty od członków.

Czytelnia lubelska (ul. Bernardyńska gmach szkoły Handlowej). Otwarta od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej.

Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich w Lublinie. (ulica Czechowska 5), co drugi Piątek urządza zebrania dyskusyjne z referatami dla swoich członków.

Związek Murarzy w Lublinie (dom Zeifsteina naprzeciwko biskopu „Sfinks”). Zapis członków i przyjmowanie składek członkowskich codziennie w dni powszednie od 6—8, w dni świąteczne i niedziele od 9—10 rano.

Wschód słońca o godz. 7 m. 06, zachód o g. 5 m. 28.

## Polityka niemiecka.

Od dwóch z górą miesięcy sprawa ufortyfikowania Vlissingen, a co za tym idzie—neutralności Holandji zajmuje żywo europejską opinię polityczną, która widzi w tym fakcie jeszcze jeden dowód dążenia Niemiec do wszech europejskiej hegemonji; ciekawym więc będzie się przyjrzeć i to przyjrzeć oczami Niemca tendencjom Niemiec współczesnych: mamy tu na myśli głośny artykuł berlińskiego prof. Delbrücka, opublikowany niedawno w „Contemporary Review”, a mający zdaje się na celu uspokojenie umysłów angielskich i francuskich.

Według utartego w Anglii i Francji mniemania, Niemcy dążą do zagarnięcia Holandji, już to przez rozciągnięcie nad nią swojego protektoratu, już to przez wcielenie jej nawet całkowite do związku Rzeszy. Mniemanie to zwalczą prof. Delbrück bardzo energicznie, twierdząc, że właściwych celów polityki niemieckiej wobec Holandji szukać należy we wprost odwrotnym kierunku, mianowicie w kierunku nie tylko całkowitego zachowania, ale nawet możliwie największego utrwalenia i zabezpieczenia jej samodzielności i niepodległości. Najważniejsze interesy Niemiec zmuszają je nie tylko do szanowania niepodległości Holandji, ale także do chwycenia w razie potrzeby za oręż w celu jej obrony.

Znaczenia militarnego nie posiada Holandja dla Niemiec żadnego. Nie potrzebują one bowiem jej niewielkiej armji, same mając pod dostatkiem swoich własnych żołnierzy. Nie potrzebują również jej portów, aby ich użyć jako punktów oparcia przy ewentualnej wyprawie na Anglię, z tego prostego powodu, że sama wyprawa taka byłaby niedorzecznością przed całkowitym zniszczeniem floty angielskiej. Gdy-

by zaś flota ta jakimś cudem mogła być przez Niemcy zniszczona, to wówczas także wyprawa ta nie miałaby żadnego uzasadnienia z tej prostej racji, że Anglja pozbawiona swojej siły morskiej, znajdowałaby się w położeniu, w którym za pokój płaci się wszelką cenę bez targu.

Z drugiej strony—zapewnia prof. Delbrück—Niemcy wcale nie obawiają się możliwości tego, aby w razie nowej ich wojny z Francją, Anglicy mogli wysadzić swoje wojska w Holandji lub Danji, celem zatrzymania kilku korpusów niemieckich. Mając bowiem do rozporządzenia pięć milionów żołnierzy, Niemcy mogłyby tylko z radością powitać pojawienie się wojsk angielskich jako znakomitego przedmiotu dla ataku z ich strony. Sprzymierzeńcy byłiby w takim razie bez trudu rozbici kolejno, jeden po drugim.

Wojna angielsko-niemiecka możliwą jest obecnie tylko pod jedną postacią, a mianowicie: flota angielska blokuje porty niemieckie, a tymczasem flota niemiecka siłą i podstępem przerwawszy blokadę, wypływa na pełne morze, gdzie stara się wyrządzić handlowi angielskiemu o ile możliwości jak najdotkliwsze szkody. Gdyby zaś do gry wmieszały się inne państwa, Niemcy mogłyby do spółki z Turkami zaatakować Anglię w Egipcie. Naodwrot zaś Anglja mogłaby swoimi wojskami lądowymi wesprzeć któregoś z nieprzyjaciół Niemiec, Francję lub Rosję.

Wobec tego łatwo można zrozumieć, że w takich warunkach Niemcy wolą mieć przed sobą Holandję, jako państwo niezależne i neutralne zarazem, aniżeli jako niemiecką prowincję. Dopóki bowiem Holandja pozostaje neutralną, Anglja nie może blokować portów holenderskich Amsterdamu, Roterdamu i Vlissingenu, za pośrednictwem których znowu Niemcy mogą i nadal utrzymywać swój związek z handlem światowym. Jest to tak zupełnie oczywiste—powiada autor, że nie może ulegać wątpliwości, iż w razie wojny Anglja rozciągnęłaby swoją blokadę także i na wybrzeża holenderskie, czemu Niemcy nie mogłyby przeszkodzić. Wobec tego wojskowy sojusz z Holandją byłby dla Niemiec tylko szkodliwym. Ze strony Holandji bowiem Niemcy mogą pragnąć tylko jednego, mianowicie, aby zachowała ona swoją neutralność, która też gdyby została naruszona, to z pewnością nie przez Niemcy, ale przez inne państwo.

Co do wersji, jakoby Holandja miała wejść w unję celną z Niemcami, to autorowie jej i zwolennicy zapominają o tej drobnostce, iż Niemcy są państwem protekcyjnym, podczas gdy Holandja jest krajem wolnego handlu. Główny ar-

tykuł wywozu holenderskiego stanowi bydło i produkty mleczarskie, czyli te właśnie artykuły, przeciw którym agrariusz niemiecki odgraniczyłby się najchętniej murem, aż do samego nieba sięgającym...

Skoro zaś niemożliwym i niepotrzebnym jest zarówno sojusz wojskowy jak unja celna, to co za sens miałaby w takim razie aneksja Holandji przez Niemcy? Zagarnięcie Holandji—powiada profesor Delbrück—byłoby początkiem końca imperjum niemieckiego. Z punktu widzenia administracji wewnętrznej przyłączenie sześciu milionów Holendrów do tych milionów Polaków, Duńczyków i sfrancuziałych Alzacyków, którzy już w Niemczech mieszkają, uczyniłoby zadania administracji państwowej niezmiernie trudnemi. Z punktu widzenia zaś polityki zagranicznej takie zagarnięcie Holandji oznaczałoby, że Niemcy chcą być silniejsze, niż wszystkie inne państwa, że wstąpiły one na tę drogę, która Napoleona doprowadziła do przepaści. Niemcy stałyby się wówczas groźbą dla całej Europy. Nawet Austria musiałaby ulać się tego niebezpieczeństwa. A wówczas nastąpiłby upadek trójprzymierza i początek upadku państwa niemieckiego.

Na tych podstawach przychodzi prof. Delbrück do następującego ogólnego wniosku: porozumienie między Niemcami a Anglią jest rzeczą o wiele łatwiejszą, niż się wydaje wielu politykom jednego i drugiego państwa. W gruncie rzeczy bowiem nie jest ono ani trochę bardziej skomplikowane, niż to porozumienie, które niedawno osiągnięto w Poczdamie między Rosją a Niemcami. Większość narodu niemieckiego chętnie powitałaby takie porozumienie, nawet znacznie chętniej, niż ugodę z Rosją. Wspomniawszy dalej słowa Bismarcka, że mąż stanu musi kierować się i interesami swojego państwa i narodu bez względu na swoje osobiste sympatje, lub antypatje, kończy prof. Delbrück także słowami żelaznego kanclerza, który powiedział: „Jeżeli mam specjalną sympatję dla jakiego narodu, to chyba tylko dla angielskiego. Ale Anglicy nie pozwalają się kochać!”...

O, tak! a szczególnie nie lubią uścisków oddawanych przez wspomnianą wyżej 5 milionową armję...

By doprowadzić do możliwości porozumienia—potrzebna jest najwyższa i najtrudniejsza sztuka: sztuka niekorzystania z własnej siły, którą się zna dobrze i czuje. A przyznać trzeba, że powszechna obawa, jaką Niemcy budzą, ma swe uzasadnienie w ich najnowszej historii. W tych warunkach co może gwarantować innym narodom europejskim, że Niemcy i nadal nie zechcą swej siły używać?

Zaiste źle byłoby z Europą, gdyby



całą swoją przyszłość chciała fundować tylko na tym, że Niemcy mimo swojej siły nie zechcą naśladować Napoleona, jedynie dlatego, że Napoleon sam zle ze swoją potęgą poczynił doświadczenia. To też nic dziwnego, że Europa, nie dowierzając umiarkowaniu Niemiec i ich sztuce panowania nad sobą, sama czyni starania, aby im oszczędzić tych ciężkich prób, na któreby je pokusy „napoleońskie” narazić mogły...

G. W.

## Związek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowej zagranicą.

Centralne Biuro informacyjne „Związku Stow. Polsk. Młodz. Postępowej zagranicą” udziela, wzorem lat ubiegłych, dokładnych informacji, dotyczących studjów i pobytu zagranicą. W niedalekiej przyszłości wydany zostanie przez Związek informator o uczelniach zagranicznych, znajdujący się obecnie w opracowaniu.

Poniżej podajemy spis osób i stowarzyszeń, które informują na żądanie o warunkach studjów i pobytu w odnośnych miejscowościach, a ewent. udzielają ustnych objaśnień na miejscu.

Na kosztą odpowiedzi załączać należy każdorazowo 65 cent. (25 kop., 60 hal., 50 fen.) w markach pocztowych, krajowych lub międzynarodowych.

### Anglja.

Londyn (uniwersytet, politechnika i t. d.)  
Jan Dickman. Adres: Mr. Gerard Smith (for Mr. Jan Dickman). Kilburn, Roudolf Gareens, London N. W.

### Austrja.

Kraków (uniwersytet, szkoła sztuk pięknych, konserwatorium).

Adres: „Spójnia”, Stow. Młodz. Postępowej, Krupnicza 4 Kraków (Galicja.)

Lwów (uniwersytet, politechnika).

Adres 1: „Życie”, Stow. Polskiej Akademickiej Młodzieży Postępowej, Lwów, ul. Lindego 6.

2: „Koło” Bezparyjnej Młodzieży Postępowej, Lwów (Galicja.)

3. Bratnia Pomoc Słuchaczy Politechniki, Politechnika.

Praga (uniwersytety: czeski i niemiecki).

Stowarzyszenie „Życie”, Sokolska 8.

Wiedeń (uniwersytet, politechnika i t. d.).

„Spójnia”, Stow. Polskiej Młodzieży Postępowej. Adres: Polnischer Verein.

„Spójnia”, Alserstr. 7. Türe 26.

O instytucie agronomicznym w Lublanach informują stowarzyszenia lwowskie, o uczelniach w Innsbrucku (uniwersytet), Leoben (akad. górnicza) tudzież i innych, w spisie niniejszym nie umieszczonych zakładach naukowych austriackich — „Spójnia” wiedeńska.

Graz (politechnika) „Spójnia” Tow. P. M. P. Münzgrabenstrasse 10 I.

### Belgja.

Bruksella (uniwersytet, szkoła wyższa nauk politycznych).

„Promień”, Stow. Polsk. Mł. Postępowej, dr Rosenblatt, Bruxelles, Belgique, Sans-Scuci 110.

Leodjum (uniwersytet, Politechnika z wydziałem górniczym i elektrotechnicznym, akademja handlowa).

„Spójnia”, Stow. Polsk. Mł. Postępowej. Adres: Société polonaise „Spójnia”, rue de le Sirene, 33, Liège, Belgique.

O zakładach naukowych w Antwerpii (akademja handlowa), Gandawie (politechnika), Verviers (szkoła tkactwa i przędzalnictwa) oraz innych, niewymienionych tu uczelniach belgijskich, udziela informacji „Spójnia” leodyjska.

### Francja.

Montpellier (uniwersytet).

Kol. Lichtenstejnówna. Adres: M. elle Lichtenstein, stud. phil. II Université; Montpellier, France. Grenoble (uniwersytet).

„Spójnia” Tow. Młodzieży Polskiej. Adres: Grenoble (Isère) Place Grenette 12. Mr Jean Aofelbaum-Jabłonowski.

Paryż (uniwersytet, politechnika i t. d.).

„Spójnia”, Stow. Polsk. Mł. Postępowej. Adres: Société polonaise „Spójnia”, rue du Haut Pavé 2.

Nancy. (uniwersytet), politechnika).

Nancy. Bibliothèque de la Jeune se Polonaise, rue Lellier 2.

Lugdun (uniwersytet).

R. Dmowski, Lyon Valst, rue de la Pyramide 32.

### Niemcy.

Darmstadt (wyższa szkoła inżynierska).

Polska Czytelnia Akademicka. Adres: Polnisches Akademisches Lesezimmer Darmstadt Neue Ireneerstr. 9.

Karlsruhe (Politechnika i t. d.).

Adres: Polnischer Akademischer Verein, Gottesauerstr. 33a. Dr. J. Zawadzki.

Arnstadt, Polnische Akademische Lesehalle, Kleine Rosenstr. 3.

Lipsk (uniwersytet, Akademja handlowa, konserwatorium i t. d.).

„Konkordja”, Stow. Polsk. Mł. Postępowej. Adres: Polnischer Akademischer Verein „Konkordja”, Zeitzerstr. 13 II Leipzig. Deutschland.

Mitweida (szkoła techniczna).

Adres: „Urania” Stow. Polsk. Mł. Postępowej Grajnert, Leitzingerstr. 48.

Monachjum (uniwersytet, politechnika, akademja sztuk pięknych i t. d.). „Polonja”, Stow. Polsk. Mł. Post. Adres: Polnischer Akademischer Verein „Polonja”, — Von der Tannstrasse 15, München, Deutschland.

O niewymienionych powyżej uczelniach niemieckich informuje „Polonja” monachijjska. Tamże kierować należy zapytania co do szkół wyższych w Prusach, odnośnych adresów bowiem nie możemy ogłosić ze względów zrozumiałych.

### Szwajcarja.

Bazyleja (uniwersytet).

Kazimierz Basalik, Kleinhüsengerstr. 41, Basel Schweiz.

Berno (uniwersytet).

F. Kwiatek, Bäckereiweg 7, Bern Schweiz. Fryburg (uniwersytet).

„Spójnia” Tow. Polsk. Mł. Postępowej rue de l'université 9, Fribourg, Suisse.

St. Gallena (akademja handlowa).

Polska czytelnia akademicka. Adres: Polnischer Akademischer Leseverein, Handelsschule, St. Gallen, Schweiz.

Genewa (uniwersytet).

„Polonja” Tow. Polsk. Mł. Postępowej. Adres: Société des Etudiants Progressistes Polonais „Polonja”, rue Maurice Schiff 8, Genève Suisse.

Lozanna (uniwersytet z wydziałem inżynierskim).

„Spójnia” Tow. Polsk. Mł. Postępowej. Adres: Société Polonaise „Spójnia”, rue Chaureau 17, Lausanne, Suisse.

Wintertur (szkoła techniczna).

Tow. Młodzieży Polskiej. Adres: Polnischer Verein, Rudolfstr. 19, Winterthur, Schweiz.

Zurych (uniwersytet, politechnika).

Tow. Postępowej Młodzieży Polskiej, Adres: Polnischer Fortschrittlicher Studentenverein, Universitätstr. 97 Zürich IV, Schweiz.

O uczelniach szwajcarskich, niewymienionych powyżej, informuje „Towarzystwo” zuryjskie.

### Włochy.

Turyń, Jerzy Heryng. Adres: J. Heryng, Cassa Pensconi, Torino Italja. Tam też informować się można o uczelniach w Rzymie, Medjolanie, Florencji i t. d.

Bologna, Juliusz Zweibaum Università, Bologna.

Koleżanki i kolegów oraz Stowarzyszenia, których adresy zostały mylnie podane, lub pominięte, prosimy o jaknajszysze nadesłanie nam odnośnych sprostowań, które zamieścimy w najbliższym komunikacie uzupełniającym.

Do Centralnego Biura Informacyjnego zwracać się należy w tych wypadkach zwłaszcza, gdy chodzi o wartość porównawczą kilku uczelni, lub gdy zapytanie dotyczy kilku miejscowości naraz. Adres: C. B. I. Polnischer Fortschrittlicher Studentenverein, Universitätstr. 97. Zürich IV (dla C. B. I.).

Pisma polskie proszone są o przedrukowanie wyjaśnienia niniejszego, ze względu na doniosłość, którą posiada dla maturzystów tegorocznych.

## Panna Maliczewska w Lublinie.

Lublin będzie miał możność poznać jedną z najznakomitszych sztuk Zapolskiej, jaką jest bez wątpienia „Panna Maliczewska” ciesząca się stałym i olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach galicyjskich i na scenie warszawskiej. Jak już donosiliśmy w swoim czasie, teatr lwowski pod dy-

W. WINNICZENKO.

10

## Zajemnicza przygoda.

(z ukraińskiego).

Spolszczyła Jadwiga W

— Więc słuchaj pan!

I jakby dając mu czas przygotować się do usłyszenia wielkiej, radosnej nowiny, czy też nasycając się samą treścią niewypowiedzianych słów, zrobiła pauzę.

Dowhał przynębiony czekał bez ciekawości, co też ona jeszcze może wyrzec innego, kiedy powiedziała już tamto.

Kobieta błysnęła oczami i cicho, wolno powiedziała:

— Ja jestem... ciężarna! Słyszysz pan?

I takim silnym, niepowstrzymanym, dumnym ruchem odrzuciła w tył głowę, taką wielką, jasną radością zaświeciła się jej twarz i ca-

ła stała się promienna i przedziwna, że Dowhał zupełnie stracił głowę i z najwyższym zdumieniem patrzył na nią,

— Słyszysz, moj drogi! ciężarna jestem, matka jestem! Oj, żebyś pan wiedział jak się obawiałam przez ten cały czas! Boże!... No, ale pan nie zrozumieć nie może. Pan...

— Ależ... — wykrzyknął naraz trwożnie Dowhał, oprzytomniawszy. — Pani sama mówiłaś, że... Jakto to tak?...

Cha-cha cha! — wesoło, radośnie, dzwięcznie zabrzmiał jej śmiech! Oszukałam, prawda? Ach, mój drogi! cóż miałam mówić? Powiedzieć wprost, że chcę mieć dziecko bez wszelkich naszych słów ojców, kajdanów i tak dalej? Kto tam wie, możebyś pan poczył jeszcze prawić mi morały... Więc oszukałam pana Zuch jestem, prawda? Cha-cha-cha!... No, proszę się nie gniewać...

A to, że ja z panem... miałam stosunek... no, to nie jest dobrze, ale to — drobiazg. Słyszysz pan? Pan bardzo dobry, bardzo dobry i ja jestem ogromnie wdzięczna. Oto i wszystko. A teraz żegnam. Proszę mnie nigdy nie szukać. O „potomka” troszczyć się pan nie po-

trzebujesz — dziecko *moje* rozumiesz? *tylko moje*. Pan tylko... no, rodzaj sztucznego aparatu, bez którego obejść się było niepodobna. Pojąłeś? oto już i wszystko. Proszę się nie gniewać, nie martwić i zle nie wspominać. A zresztą jak pan chcesz. Jestem panu bardzo, bardzo wdzięczna. A teraz proszę wypuścić moją rękę i starać się prędko mnie zapomnieć, potym zaś na to wszystko patrzeć, jak na dziwną przygodę i nie więcej. No, puść pan rękę. Żegnam — spieszę się bardzo.

Od progu odwróciła się raz jeszcze, radośnie krzyknęła „żegnam” i znikła.

Dowhał oszołomiony, ogłupiały, szeroko otwartymi oczami patrzył na drzwi, którymi wyszła i długo stał jak wryty. Potym, jakgdyby pijany, zdjął z kołka kapelusza, nałożył na głowę i po mału wyszedł.

Numer był już opłacony — tego dnia kolej wypadała na nią.

Dowhał cicho poszedł do domu.

K O N I E C.



## TEATR WIELKI W LUBLINIE

W sobotę dnia 25 i w niedzielę dnia 26 b. m. odegrana zostanie przez Lwowski Teatr pod dyрекcją p. T. PILARSKIEGO.

Wylączne prawo grania!

rekcją T. Pilarskiego nabył od autorki wylączne prawo wystawiania „Panny Maliczewskiej” na wszystkich scenach prowincjonalnych i teraz odbywa objazd miast prowincjonalnych, grając tę jedyną sztukę.

Teatry prowincjonalne wskutek niemożności powtarzania sztuk muszą walczyć z trudnościami wprost olbrzymimi, jeśli chcą rzecz poważną należyście opracować i wystawić. Tak np. nasz teatr lubelski, który nieraz musi dawać po dwie premjery w ciągu tygodnia, znajduje się w takich warunkach, że prawie niemożliwą jest rzeczą wymagać od aktorów należytego opracowania sztuki.

Tę kapitalną trudność teatru prowincjonalnego rozwiązać mogą tylko trupy wędrownie, o stałym i bardzo ograniczonym programie.

Trupa, która grywa tylko jedną sztukę, lub tylko kilka sztuk jednego autora, może grę swoją doprowadzić do wysokiej doskonałości, a tym samym dać nawet w najmniejszych miastach przedstawienia sięgające bardzo wysokiego poziomu artystycznego.

Taką właśnie jest trupa p. T. Pilarskiego, którą będziemy mogli podziwiać w sobotę i w niedzielę na scenie Teatru Wielkiego w Lublinie.

Dodać warto, że przedstawienie odbywa się bez suflera, gdyż wszyscy artyści już tak zwyli się w swoje role, że jakowaś omyłka jest prawie niemożliwa.

Niewątpliwie, że publiczność nasza skorzysta z tej niezwyklej okazji i tłumnie pośpieszy do teatru, aby usłyszeć znakomitą sztukę i podziwiać grę, z jaką tylko sceny wielkich stolic europejskich mogą iść w porównanie.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Semadeniego na Krak. Przedmieściu.

## KORESPONDENCJA Z BRAZYLII.

### Polacy w Rio Grande do Sul.

Na południe od Parany leży stan Rio Grande do Sul, w którym także mieszkają polacy, ale mniej licznie niż w Paranie i warunki dla kolonizacji polskiej są tam mniej pomyślne. Powyższy artykuł daje opis Polonii w samym mieście Rio Grande do Sul—i jest wylącznie lokalny, bynajmniej nie obejmujący całej Brazylii, a szczególnie Parany, gdzie warunki są dużo lepsze.

Przyp. Red.

Dziwny naprawdę jest nasz lud polski, rozrzucony po całej kuli ziemskiej. Posiada on ogromną zdolność przystosowywania się do środowiska, w którym żyje a jednak mimo zupełnej nieznajomości dziejów Polski, bez żadnego pojęcia o literaturze naszej, bez elementarnych pojęć o geografii ziemi rodzinnej, nie przestaje czuć się Polakiem, choć przez dziesiątki lat żyje otoczony żywiołem obcym. W drodze z Rio Janeiro do Rio Grande, spotykałem na okręcie i we wszystkich portach robotników polskich, porozumiewających się prawie wszystkimi językami europejskimi. Niejaki stolarz Kempa, jadący w odwiedziny do brata ze São Paulo do Rio Grande do Sul, władał zupełnie swobodnie językami: polskim, włoskim, portugalskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Ma się wrażenie, że znajomość jakiegoś języka, nie stanowi dla nich żadnej a żadnej trudności.

Z Rio Janeiro jechałem z robotnikiem, który na kilka dni przed moim przyjazdem przybył z Polski na „wyspę kwiatów”.

W Santos śladło na nasz okręt jakieś liczne towarzystwo arabskie. Gdyśmy wyjechali z portu, spostrzegłem z ogromnym zdumieniem mego znajomego rodaka w towarzystwie arabów. Bawili się wszyscy wybornie śmiejąc się do rozpuku. Nad wieczorem pokazał mi alfabet arabski, którego się uczył a wieczorem tańczył już z niemi na pokładzie jakiś—prawdopodobnie—narodowy taniec arabski, przyczem wykonywał ruchy i wiwiał chusteczką z zapalem urodzonego araba.

Z chwilą kiedy nasz wieśniak odważy się opuścić swe ojczyste pleśsze, ogarnia go jakaś gorączka podróżowania. Nie przywiązuje się do

## Turnée artystyczne Gabrjeli Zapolskiej.

# PANNA MALICZEWSKA

## sensacyjna nowość Gabrjeli Zapolskiej.

Bilety już do nabycia w cukierni Semadeniego.

niczego, wszystkim się interesuje, lecz niczemu się nie dziwi. W każdej chwili gotów jest przenieść się setki mil dalej byle tylko miał gotówkę na koszt podróży. Razem ze mną jechał kolonista polski, powracający z Ameryki północnej do Rio Grande do Sul, gdzie na kolonii São Feliciano miał swoją posiadłość od lat 20. Wprost nie do uwierzenia był powód, który go skłonił do takiej rozległej i kosztownej wycieczki. Przed rokiem odjechał mu syn na zarobek do Ameryki północnej. Ponieważ od czasu wyjazdu nie miał od niego żadnej wiadomości, wybrał się więc w daleką podróż, aby się dowiedzieć, co się z synem dzieje. Objechał wszystkie miasta w Stanach Zjednoczonych, w których się zwykle polacy zatrzymują i śladu syna nie znalazł. Syn tymczasem zatrzymał się w drodze o jakie 30 mil od São Feliciano w mieście Rio Grande, gdzie znalazł zajęcie przy budującym się tu porcie. Po roku — nie donosząc nic ojcowi — porzucił pracę i wyjechał w dalszą drogę do Ameryki północnej i w porcie Paranagua spotkał się szczęśliwie z powracającym ojcem. Ojciec zadowolony że się widział z synem, powracał na kolonję, a syn pojechał w dalszą drogę.

O geografii, nawet w najogólniejszym pojęciu, nie mają wyobrażenia i nie zdają sobie najmniejszej sprawy z ogromu przestrzeni, którą przebywają. Znają natomiast dokładnie wszystkie stowarzyszenia polskie i tam się zatrzymują, celem zasięgnięcia informacji. Jeżeli w danej miejscowości niema stowarzyszenia, to podróżujący ma zazwyczaj adres do którego z polaków w tej miejscowości, który w tym wypadku z całą pewnością pełni zadanie stowarzyszenia t. j. daje przybywającemu bezpłatny przytułek i udziela informacji.

Tow. pols. „Białego Orła”.

Najlichnijszym i najlepiej zorganizowanym stowarzyszeniem polskim w Brazylii jest Polskie Tow. „Białego Orła” w Rio Grande. Obecnie liczy 100 członków i posiada własny dom murowany, obejmujący salę, mieszkanie dla nauczyciela, bibliotekę, bufet, kancelarię i trzy pokoje gościnne. T-stwo to utrzymuje stale szkołę polską, daje bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie przejeżdżającym rodakom, stara się dla nich o zajęcie, opiekuje się chorem członkami udzielając im w miarę możliwości zapomóg a w ostatecznym razie urządza się na ten cel składki. Często się zdarza, że T-stwo wysyła swoim kosztem rodaka do innej miejscowości, jeżeli w miejscu nie może dla niego znaleźć stosownego zajęcia. Prócz tego T-stwo urządza rocznice narodowe, przedstawienia amatorskie, wieczorki muzyczne i tańcujące zabawy zwane tu balami. We wszystkie dni wolne od pracy gromadzi się w domu T-wa prawie cała tutejsza Polonia, niewylączając kobiet i dzieci. Jedni czytają w bibliotece, drudzy strzelają o piwo, inni bawią się rozmową w bufecie, a dzieci urządzają sobie gry na boisku gimnastycznym. Tym sposobem T-stwo to tworzy prawdziwe ognisko polskie, co na tym większą zasługuje uwagę, że od samego założenia kierują nim wylącznie robotnicy, umiejący zaledwie czytać i jako tako pisać.

W listopadzie zeszłego roku zorganizowało T-stwo ze swych członków orkiestrę polską a 1-go stycznia b. r. otworzyło własny sklep spożywczy. O rozwoju i działalności T-wa nikt nie wie, bo najpierw nikt się taką garstką polaków nie interesuje a powtóre niema tu nikogo, kto by miał ambicję wziąć za pióro i—o wysiłkach tej tonącej w obcym żywiole garstki — zawiadomić szerszy ogół polski.

Duch T-wa jest nawskroś demokratyczny z odcieniem socjalistycznym. Pojęcia religijne schodzą tu na ostatni plan, a raczej zupełnie w T-wie miejsca nie mają, skutkiem czego wierzacy mogą bez zgorszenia zasiadać obok zdeklarowanych bezwyznaniowców.

Od założenia T-wa przez przez dr. Kłobukowskiego t. j. od r. 1897, raz tylko przechodziło ono ciężkie przesilenie, kiedy się nim zajął ks. Józef, Salezjanin miejscowy. Ten, widząc jak w T-wie dobre ziarno młósz się z kąkolem, postanowił oddzielić pszenicę, a kąkol skazać na pastwę

ognia piekielnego. „Osoba duchowna” u robotników polskich, z których nie jeden wyniósł błogie uczucie z Częstochowy, miała jeszcze wtedy wpływ decydujący. Wkrótce też słowa ks. Józefa stały się ciałem, wierzacy odłączyli się od T-wa i utworzyli własne pod im. Sobieskiego. Jednakże mimo pomocy potęg niebieskich, mimo odprawianych nowen, mszy i odmawiania różańców, nowemu T-wu wiodło się coraz gorzej, wreszcie po dwóch latach suchotniczego życia, płód księży wyzionął światobliwego ducha, pozostawiając po sobie niewdzięczną lecz trwałą pamięć w postaci niespłaconych długów. Od tego czasu poczęła się pod skrzydła „Białego Orła” ścierać rozpierzchła gromadka.

Przykre doświadczenie wyszło tutaj „Polonii” na korzyść, bo przekonali się wszyscy naocznie, do czego prowadzi walka na tle średniowiecznych pojęć.

D. c. n.  
St. Słonina.

## Projekt reformy wojskowej.

Minister wojny złożył Dumie państwowej—jak donoszą dzienniki petersburskie—projekt prawodawczy zreformowania służby wojskowej.

W myśl tego projektu liczba ulgowych zostaby znacznie zmniejszona, a wziąć trzeba pod uwagę, że obecnie synów jednaków przy ojcu zdolnym do pracy uwalnianych jest co roku od wojska około 100.000. Projekt obniża ulgi dla kategorii pierwszej bardziej niż po dwakroć, a kategoria trzecia zostaby zniesiona zupełnie, przytym ograniczone z stałyby ulgi i odroczenia ze względu na wykształcenie, stan i rodzaj pracy. Dla posiadających wykształcenie średnie i wyższe zamierzono wprowadzić normę trzyletnią służby wojskowej z tym, by zdawać można było egzaminy na stopnie oficerskie zapasu dla skrócenia służby do lat 2. Zupełnie uwolnieni być mają od wojska duchowni i psalmiści oraz artyści i uczeni, przygotowujący się do profesury.

Wszyscy nauczyciele szkół wyższych, średnich i niższych bronić mają do wojska na rok 1 służby czynnej oraz na lat 17 w zapasie.

Pozatym—jak podaje „Nowoje Wremia” zamierzono znieść ochotników drugiej kategorii, przedłużając termin służby wojskowej dla kategorii 1 do lat dwu.

Możliwa strata oficerów w razie wojny, obliczana w wysokości 50 proc., wynieść może około 25.000 ludzi. Zapełnić te luki można będzie ewentualnie junkrami z młodszego kursu, kadetami z klasy VII oraz ochotnikami, ogółem ludzi 15.000; pozostałych 10.000 zacierpnąćby można w razie potrzeby z pośród tych, którzy otrzymali odroczenie dla ukończenia nauk.

## Z T-wa Muzycznego.

Na bogaty i urozmaicony program środowowej wieczornicy w T-wie Muzycznym złożyli się Mendelsohn, Beethoven i Bizet, Krieger, Karłowicz i Strauss. Program urozmaicony; zanadto urozmaicony nawet—jak wyrażali się zwolennicy jednolitych nastrojów muzycznych. T-stwo muzyczne dając na jeden wieczór tylu tak różnych autorów, że każdy z nich jakgdyby w zupełnie innym języku przemawiał, zdaje się czynić ustępstwa dla niewybrednych gustów mało kulturalnej publiczności, która nie znosi długotrwałego poważnego skupienia, a potrzebuje rozrywek i urozmaiceń w postaci choćby takich karkołomnych skoków jak od Beethovena do Straussa.

Poważną część koncertu stanowili Mendelsohn i Beethoven. W pierwszej części usłyszeliśmy rzadko zjawiający się na programach koncertowych oktet smyczkowy Mendelsohna w wykonaniu pp. Keniga, Kagana, Szymańskiego, Wołowskiego, Saksa, Ostrowskiego, Czernickiego i Aleksiejewa. Rzecz ta przedstawiająca olbrzymie trudności techniczne wykonana była bez zarzutu,



Z całego oktetu najlepiej wypadła jego część pierwsza (Allegro moderato, ma con fuoco) o mocnym, bohaterskim zarysie. Natomiast nieco bezbarwnie i mgliście wypadły następujące potym andante. Wreszcie scherzo i presto odegrane były z zapałem i zrozumieniem rzeczy, wykazującym jasno sumienną pracę dyrektorską.

Z dzieł Beethovena usłyszeliśmy wspaniały kwartet № 1 F-dur, wykonany przez pp. Keniga, Szymańskiego, Saksa i Czernickiego. Wykonanie tego kwartetu było wprost świetne, wywołało też zupełnie zasłużone i długotrwałe oklaski zachwyczonej publiczności.

Zarówno w orkeście jak w kwartecie pierwsze skrzypce dzierżył dyrektor Kenig, którego niezrównana maestria miała tu bardzo duże i wdzięczne pole do popisu. Pan Kenig raz jeszcze wykazał, że jest nie tylko wysoce uzdolnionym i wykształconym muzycznym dyrygentem, ale także niezrównanym solistą.

Wokalną część koncertu wykonała p. Malanowska przy akompaniamencie p. Franciszki Bumiewiczówny. Usłyszeliśmy sentymentalną „Księżniczkę” Griega, wdzięczną „Pastorał” Bizeta, melodyjną „Serenadę” R. Straussa i przepiękną o dramatycznych rysach piosenkę Karłowicza p. t. „Zasmuconej”. P. Malanowska rozporządza nie dużym, ale bardzo miłym głosem, nadającym się doskonale do rzeczy ekspresyjnych, do tych sentymentalnych lub zlekka tragicznych pieśni, które tak właściwe są muzyce polskiej. To też p. Malanowska poprostu zdobyła salę, która z serdecznym wzruszeniem wysłuchiwała tych prostych, a tak pełnych mocnego wyrazu piosenek.

F. R.

## Z ziem polskich.

**Zebrania dyskusyjne w P. Z. P.** Wczoraj pod przewodnictwem p. Balickiego odbywały się w dalszym ciągu rozprawy w kwestji udziału żydów w samorządzie miejskim. Rozprawy zajął p. Łypaciewicz streszczeniem swego przemówienia na zebraniu poprzednim, przyczem doszło do wniosku, że powinniśmy, ze względów ideowych i praktycznych dążyć do sprawiedliwego równouprawnienia żydów w samorządzie miejskim.

P. Wascercug dowodził, iż postępowcy powinni zaznaczyć silnie swe oddmienne stanowisko, żądając zupełnego równouprawnienia oraz dążyć do zniesienia granicy osiadłości, a to ze względu na niebezpieczeństwo walki dwóch nacjonalizmów.

Mówca nie lęka się wkroczenia do władz samorządnych żydów zacofanych, jest bowiem zdania, że przez obcowanie z żywiołem kulturalnym szybko pójdą za postępem; wreszcie wskazał, że należy wyjaśnić ciemnym masom, że kooperatywa jest organizacją ekonomiczną a nie polityczną.

P. Turski zaznacza wadliwość statystyki urzędowej sztucznie powiększającej ilość żydów w miasteczkach.

P. Zubowicz wspominał, że na Rusi i Litwie drobni mieszczanie gorszymi są wstecznikami niż żydzi. Tworzenie kurji oddała oba żywioły i powstrzymuje asymilację.

Z powodu późnej pory rozprawy odłożono do następnego zebrania.

**Sprawa prasowa.** VI wydział karny Sądu okręgowego warszawskiego rozpoznawał wczoraj sprawę redaktora „Myśli Niepodległej”, p. Andrzeja Niemojewskiego, oskarżonego o napisanie i rozpowszechnienie dzieła „Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych”.

Oskarżenie skonstruowano z art. 73 now. kod. karn. 1903 r. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający. Nakazano również zdjęcie konfiskaty z książki.

**Samowolne porzucenie pracy.** Ministerjum handlu i przemysłu wniosło do Rady ministrów projekt zniesienia 4 punktu 51 art. ustawy o karach, stosowanych przez sędziów pokojowych.

Artykuł ten przewiduje karę aresztu do 1 miesiąca za samowolne porzucenie pracy bez dwutygodniowego wypowiedzenia przed upływem terminu najmu lub w razie bezterminowego podjęcia pracy.

## Z Lublina i gub. Lubelskiej.

**Z Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.** W piątek 24 b. m. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Szkoły Handlowej męskiej odbyło się wspólne zebranie członków wszystkich sekcji i zarządu w celu nakreślenia planu przyszłych zajęć i rozdziału pracy.

W r. b. Oddział Lub. posiada lokal własny, którego brak dawał się b. odczuwać, a który obecnie może przyczynić się do prawidłowego i więcej ożywionego rozwoju Oddziału.

Oprócz zebrań zarządu co 2 do 3 tygodni w r. b. będą miały miejsce zebrania miesięczne z referatami z dziedziny Krajoznawstwa. Na najbliższe zebranie 4 marca zadeklarował referat p. Cholewiński p. t. „Wilno i jego okolice”.

Zaproszenia specjalne na powyższe zebrania nie będą rozsyłane, a o terminie ich będą umieszczane w swoim czasie odpowiednie wzmianki w gazetach miejscowych.

Dla zorjentowania się jednak w czasie podajemy tu na rok cały kalendarzyk zebrań miesięcznych: 4 marca, 1 kwietnia, 5 maja, 10 czerwca, 2 września, 7 października, 4 listopada i 2 grudnia.

Początek tych zebrań punktualnie o godzinie 8 ej wieczorem.

**Ze Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich.** W ubiegłą niedzielę, 10 lutego p. Wiśniewska wygłosiła w lokalu Związku drugą z kolei popularną pogadankę na temat „Niebo”. W sposób jasny i treściwy objaśniła system słoneczny, różne zjawiska zachodzące na niebie, zatrzymując się dłużej na naszej planecie i podkreślając przewrót w nauce, jaki wywołało odkrycie Kopernika.

Liczne, i tym razem udatne obrazy niktące przyczyniły się znakomicie do zrozumienia treści pogadanki.

**Z klubu Lubelskiego Towarzystwa Cyklistów.** W nadchodzącą sobotę 25 b. m. odbędzie się w lokalu Towarzystwa Cyklistów w połączeniu z lokalem restauracyjnym p. Chodkiewicza Wielki Bal Maskowy.

W tym celu rozesłano wiele zaproszeń jak w mieście tak i w okolicy. Słyszemy, że bardzo wiele osób i wiele charakterystycznych masek wybiera się na ową ostatnią w bieżącym karnawale u cyklistów zabawę.

Wiemy, że każda zabawa w tym sympatycznym lokalu zawsze ma duże powodzenie. Pomyślowy i zapobiegliwy gospodarz Tow. pracuje nad odpowiednim udekorowaniem sal. Dwie orkiestry smyczkowe przygrywać będą w czasie zabawy. A zatym do widzenia u Cyklistów w Sobotę.

## Telegramy.

### POWÓDŹ.

**Sandomierz, 23 lutego, godz. 5-ta po poł.** — Wisła wylała, zalewając nizinę skotnicką. W Koćmierzowie woda przerwała wał. Poziom wody wynosił w tej chwili 1,96 sążnia. Zator stoł nieporuszony. Oczekiwani saperzy mają go rozsądzić przy pomocy dynamitu.

**Sandomierz, 23 lutego, godz. 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem.** — Drugi zator na Wiśle utworzył się pod Słupcem w obrębie pow. stopnickiego.

**Radom, 23 lutego.** Rzeka Kamienna wylała w dwu powiatach szosy i mosty zrujnowane podmyty plant kolejowy i zniszczone domostwa.

**Kraków, 23 lutego, godz. 12 w nocy w** — Woda w Wiśle opada.

**Kalisz, 23 lutego.** (Tel. sp. „Kurj. warsz.”) — Woda w Prośnie przybiła. Dotychczas przybyło trzy stopy ponad poziom normalny. Most drewniany pod Piwoniami poderwany. Wylewu dotychczas niema.

### O GRANICĘ OSIADŁOŚCI ŻYDÓW.

**Petersburg 23 lutego.** W Dumie po zarządzeniu głosowania imiennego nad wnioskiem zniesienia granicy osiadłości żydów, odesłano ją do komisji nietykalności osobistej, w celu zaopiniowania, czy sprawa ta jest pożądana.

### Z A B Ó J S T W O.

**Grozny (na Kaukazie) 23 go lutego.** W kopalni nafty Marchawey'a (?) zabito anglików: administratora Marchawey'a i inż. Barnara, oraz telefonistę-rosjanina. Zraniono żonę Marchawey'a, stróża i jego żonę. Zjawia się, że napad wykonali tubylcy.

## Kto chce jechać DO PARANY

może otrzymać szczegółowe informacje w Redakcji „Kurjera” w niedzielę o g. 3 popoł.

## „Odrodzenie”

TYGODNIK POLITECZNO-SPOŁECZNY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

pod kierownictwem Stefana Gackiego i przy stałym współpracownictwie: Jerzego Huzarskiego, Ignacego Szecha, Wincentego Trojanowskiego.

### Warunki prenumeraty:

W Warszawie:	Na prowincji i zagranicą:
rocznie . . . . . rb. 8	rocznie . . . . . rb. 10.—
półrocznie . . . . . 4	półrocznie . . . . . 5.
kwartalnie . . . . . 2	kwartalnie . . . . . 2.50

Prenumeratę przyjmują administracje i księgarnie. Adres redakcji. TRĘBACKA 10. Telefon 144-40.

Nieznająca jeszcze języka polsk.

## PARYŻANKA

dyplomow. nauczycielka udziela konwersacji i lekcji literatury i języka francuskiego.

### Wiadomość w Redakcji.

5-4

## Rozkład pociągów na st. Lublin.

### Sezon zimowy

Od dnia 28-go października 1910 r.

Odchodzą z Lublina

Do Warszawy.	Do Kowia.	Do Łukowa.
7 m. 30 rano osob.	6 m. 54 rano miesz.	3 m. 21 pop. miesz.
9 m. 0 rano poczt.	2 m. 27 popoł. osob.	6 m. 55 r. II i IV kl.
4 m. 30 popoł. osob.	9 m. 1 wiecz. poczt.	Przychodzą z Łukowa
12 m. 37 w n. miesz.	9 m. 23 wiecz. IV kl.	8 m. 45 r. miesz.
12 m. 08. rano IV kl.		7 m. 34 w. II i IV kl.

Nowy

## „SZCZUTEK”

Tygodnik satyryczno-polityczny, wychodzi w Warszawie, w każdy czwartek.

Rocznie z przesyłką pocztową: 5 r., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

ADMINISTRACJA: Biuro Ungra, Aleja Jerozolimska 78.

IV rok istnienia.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8. — Dom Handlowy L. i E. Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro). — Biuro Ogłoszeń Buchweitz, ul. Marszałkowska № 120.